

Stacja I

Jezus przed sądem Piłata

Klaniamy się Tobie, Chryste i błogosławimy Ciebie...

Niesłuszny i niesprawiedliwy wyrok...

Oskarżony Mesjasz – sprzeciwiający się Cezarowi.

P A N I E – zostałeś skazany na śmierć!

Tłumaczyłeś Prawo i chciałeś sprowadzić je do jednego przykazania:

Kochać

Teraz się mszczą.

Wystąpili przeciwko Tobie.

Poczynili starania u władz, a teraz nastąpią konsekwencje.

Wyrok wydany – pod naciskiem tłumu.

P A N I E, jakże dotkliwie cierpisz, stojąc przed tłumem krzyczącym na dziedzińcu Piłata:

U K R Z Y Ż U J !!!

P A N I E, Ty w tym bólu pokornie milczysz.

P A N I E, ja wiem, że jeżeli spróbuję choć trochę żyć jak Ty, będę potępiony przez ludzi...

Boję się...

Już mnie pokazują palcami –

Już nas pokazują palcami – bo modlimy się, bo bierzemy różaniec do ręki, bo bronimy życia, bo bronimy wartości i sprzeciwiamy się złu.

P A N I E, a jednak wiemy, że Ty masz rację;

Pomóż nam walczyć !

Pomóż nam mówić !

Pomóż nam żyć według Twojej Ewangelii !

Tak wielu wolało umrzeć, niż odwrócić się od Chrystusa – przykładem św. Andrzej Bobola – patron Polski.

Fundamentem odwagi jest wierność Bogu, jest świadomość pełnienia Jego woli.

Jeżeli ta świadomość wypełnia serce człowieka, potrafi on odważnie stawić czoła całemu światu.

Ile bólu niesie ze sobą ludzki los...

Ktoś nas skrzywdził, do głębi zranił ?

Może zostaliśmy niesłusznie oskarżeni ?

Pamiętamy do dzisiaj ten ból ?

Wybaczyliśmy ?

Pozwólmy Bogu oczyścić nasze wnętrza.

Boże wybacz !

I niech nasze myśli napęlnią się pokojem...

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja II

Narzędzie śmierci – Jezus przyjmuje krzyż

Klaniamy się Tobie, Chryste i błogosławimy Ciebie...

„Jeśli kto chce iść za mną, niech się wyrzeknie samego siebie, bierze codziennie krzyż swój i postępuje za mną...”

(Łk.9.)

Zanim Chrystus wyciągnął ręce po belkę krzyża, to przez długie lata, dzień po dniu, wyciągał ręce po różne krzyże, jakie jawiły się na drodze Jego życia.

P A N I E, Ty odważnie wzięłeś krzyż.

Wzięłeś krzyż dla siebie i DLA NAS !

Bo krzyża nie można wziąć tylko dla siebie, bez pragnienia przekazania go innym.

Bez świadectwa o ukrytej w nim szalonej Miłości Chrystusa.

Twój Krzyż Panie...

– tak jakby to był Twój krzyż !!!

P A N I E, Tyś przyszedł odważnie wziąć nasze krzyże...

A w ciągu swego, całego życia, w czasie Twej drogi męki – brałeś – jeden po drugim – grzechy całego świata.

P A N I E, trzeba odważnie iść naprzód...

Trzeba dźwigać krzyż...

Krzyż to narzędzie kaźni i niszczenia człowieka.

W rękach Chrystusa – krzyż staje się narzędziem pokoju.

To właśnie krzyżem Jezus jedna świat.

To krzyżem Jezus jednoczy świat w duchu pokoju...

Odwagi trzeba się uczyć przez całe życie...

P A N I E, przyjmujący drzewo krzyża, prosimy Cię, naucz nas dzień po dniu opanowywać trudną sztukę chrześcijańskiej odwagi...

również odwagi w niesieniu pokoju...

P A N I E, przyjmujący krzyż, daj nam odkryć zawartą w nim mądrość...

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja III

Pierwsze kroki na krzyżowej drodze i pierwszy upadek

Klaniamy się Tobie, Chryste i błogosławimy Ciebie...

Upadł...

- przez chwilę chwiał się, jak pijany,
a potem zwałił się... upadł

Bóg upadł w kurz, w błoto ziemi...

Tak i ja, Panie, szedłem ufnie za Tobą i otom upadł...

A przecież myślałem, że zupełnie oddałem się Tobie: no, ale cóż... zobaczyłem kwiat na ścieżce,
zostawiłem Ciebie, zostawiłem zawadzający mi krzyż...

i teraz jestem daleko od drogi, którą idziesz Ty Panie...

jestem wzbogacony o kilka zwiędłych płatków i własną samotność...

Bardzo wielu z nas żałuje się na pierwszej przeszkodzie, jaką spotyka na ewangelicznej drodze.

Wtedy zdajemy pierwszy egzamin z odwagi.

Panie mówiłeś nam, że Twoja droga jest stroma i trudna.

Ale to jest droga ludzi odważnych...

P A N I E, pomóż mi nie tylko iść za Tobą, ale i wytrwać...

- pomóż mi uniknąć tych błędów z podchwycenia, po których czuję się głupi i pusty...

P A N I E, postanowiłeś zamienić tę krzyżową drogę wiodącą ku śmierci na drogę życia... na drogę pokoju
...bo pokój jest zawsze związany z troską o życie...

Atmosferę pokoju mogą stworzyć tylko ci ludzie, którzy stoją w obronie życia.

P A N I E, powstający z pierwszego upadku, spraw, aby nas nie załamały żadne trudności,

- abyśmy odważnie bronili życia,
- abyśmy odważnie nieśli pokój tym, którzy są pełni obaw i niepokojów,
- abyśmy ciągle powstając, potrafili naszą drogę doczesnego życia przedłużyć w wieczność...

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja IV

Spojrzenie w oczy Matki

Klaniamy się Tobie, Chryste i błogosławimy Ciebie...

P A N I E, żal mi Twojej biednej Matki...

Ona idzie...

Idzie za Tobą,

Idzie za ludzkością, na jej drodze Krzyżowej...

Idzie w tłumie... i nie spuszcza z Ciebie oczu...

Ani jeden Twój ruch,

ani jedno westchnienie,

ani jedno z wymierzonych Ci uderzeń,

ani jedna z Twych ran nie uszły Jej uwagi

P A N I E, spoglądam w oczy Twojej Matki i widzę, jak Ona cierpi ze swoim Synem...

Ona cierpi Twymi cierpieniami i z Tobą zbawia świat...

P A N I E, spoglądam w oczy Twojej Matki i widzę odwagę.

Była odważna, ponieważ kochała.

Miłość zawsze jest odważna

Apostołowie uciekli, ale nie Matka...

Chrześcijańska odwaga jest wprost proporcjonalna do miłości.

...droga krzyżowa...

Nietrudno dostrzec ponad ramionami żołnierzy, tworzących egzekucyjny pluton, oczy Matki.

Ile pokoju jest zawarte w tej wymianie spojrzeń – między Matką a Synem...

P A N I E, przypomniałeś sobie dom w Nazarecie wypełniony prawdziwym pokojem.

Jeśli człowiek wychowuje się i żyje w takim domu,

z łatwością na drodze życia rozpoznaje ludzi wypełnionych pokojem.

P A N I E, pokazuj nam ciągle Twą Matkę Maryję...

– spraw byśmy nigdy nie spuszczali Jej z naszych oczu...

– byśmy nigdy nie zamykali swego serca, odważnie niosąc pokój wokół siebie

Matko Bolesna spraw abyśmy ustawicznie pracowali nad doskonaleniem swojej miłości i wypełniali nasze rodzinne domy Twoim pokojem.

Zdrowaś Maryjo...

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja V

Spotkanie Szymona z Chrystusem i pomoc Szymona

Klaniamy się Tobie, Chryste i błogosławimy Ciebie...

„Jeden drugiego brzemiona noście, a tak wypełnicie prawo Chrystusowe”

(Ga 6,2)

Szedł drogą – Szymon Cyrenejczyk...

Żołnierze zatrzymali go – bo bali się, że Jezus nie dojdzie o własnych siłach na Górę Golgoty

– zbyt mocno Go zbiczowali...

Szymon z Cyreny nie miał ochoty... ani odwagi.

Został przymuszony, a jednak to spotkanie stało się początkiem nowej drogi życia.

Ta godzina wędrowania z cudzym krzyżem, wbrew woli, zmieniła jego życie.

Szymon stał się uczniem Skazańca.

Jednak dobry człowiek nigdy nie chce brać udziału w niszczeniu człowieka.

Szymon również nie chciał.

Zdawało mu się, że idąc na Kalwarię wchodzi na drogę wiodącą do śmierci.

Czasem Bóg zmusza nas do zajęcia odważnej postawy.

Zazwyczaj stawia nas wówczas przy odważnym człowieku i wzywa do współpracy z nim.

Jest to godzina łaski. Takie spotkanie może zmienić również nasze życie.

P A N I E, Ty przyjmujesz pomoc Szymona.

Wybrałeś pomoc zwyczajnego człowieka ulegającemu rozkazowi.

Ty, Pan Wszechmocny – pozwalasz, by pomagał Ci bezsilny człowiek...

– bo Ty Panie chcesz, by człowiek był Ci potrzebny...

– bo Ty Panie chcesz, by człowiek w Tobie – Chrystusie odkrywał sens swojego życia

– bo Ty Panie chcesz byśmy w Tobie odnajdywali pokój, którego świat dać nam nie może.

Święty Szymonie z Cyreny, wstaw się za nami, abyśmy chętnie współpracowali z ludźmi odważnymi.

Panie Jezu objaw nam tajemnicę prawdziwego pokoju, abyśmy zrozumieli i uwierzyli, że prawdziwy pokój zależy od trwania przy Bogu.

Ojcie nasz...

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja VI

Weronika i otarta twarz Chrystusa

Klaniamy się Tobie, Chryste i błogosławimy Ciebie...

Była jedną z obserwatorów, których wielu stało na uliczkach Jerozolimy...

Wśród handlarzy, sklepikarzy, kupujących było wielu gapiów patrzących, jak jakiegoś skazańca prowadzą pod eskortą...

Ona – Weronika, długo na Ciebie patrzyła.

Współczuła, cierpiała z powodu Twojego cierpienia.

Nie mogąc tego dłużej znieść, rozepchnęła żołnierzy i delikatnym płótnem otarła Twoją Panie Jezu twarz.

Czy Twoje zakrwawione rysy odbiły się na nim?

Być może...

Ale w jej sercu odbiły się na pewno.

Oto Boska nagroda za odwagę.

Zraniona i zastygła twarz Chrystusa na chuście Weroniki.

Piękna i zawsze żywa w jej sercu.

Serce nastawione na pomoc, serce kochające, zawsze jest odważne.

Wobec tego, co zobaczyła nie była obojętna...

Chciała usunąć ślady działania zła.

I to był jej wkład w budowę pokoju...

Kiedy nie uciekamy przed bliźnimi, lecz wychodzimy im naprzeciw, okazujemy miłosierdzie, przynosimy wtedy ulgę samemu Jezusowi, a ludziom pokój serca.

Tam, gdzie nie ma pokoju są zawsze rany, łzy i cierpienie.

Tam, gdzie chodzi o pokój, muszą być ręce leczące rany.

Święta Weroniko, wstaw się za nami, abyśmy za Twoim przykładem, nie bacząc na otoczenie, mieli odwagę pochylić się nad każdym człowiekiem cierpiącym, zranionym.

Abyśmy wszystkim, którzy mają przyćmiony wzrok i nie widzą w nim Twego światła nieśli dobro i pokój.

I aby trudności naszego życia i życia innych zranionych, nie odwróciły nas od Boga i od Kościoła, ale z miłością zbliżały do Jezusa.

Ojcze nasz...

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja VII

Drugi upadek Jezusa

Klaniamy się Tobie, Chryste i błogosławimy Ciebie...

P A N I E, już dłużej nie możesz wytrzymać.

I znowu leżysz na ziemi.

Tym razem nie tylko z powodu ciężaru Krzyża, ale i dlatego, że zwiększyło się zmęczenie, znużenie...

Tak, długie cierpienie usypia wolę...

P A N I E, nasze grzechy również są usypiaczami sumienia.

Bardzo szybko przyzwyczajamy się do zła.

Brak szlachetności tu...

Niewierność tam...

Zwykła nieostrożność...

Brak odwagi – po co się narażać... ?

I wzrok zaciemnia się – już nie walczymy, poddajemy się;

i znów jesteśmy na ziemi

i znów przygniatają nas grzechy

i znów brak pokoju wokół nas

Tak Panie, to ciężar Krzyża sprawił, że upadłeś na ziemię.

Również ciężar naszych grzechów, ciężar zła rozlewającego się na naszym współczesnym świecie przewrócił Ciebie Panie...

Przewrócił Cię ciężar grzechu zabójstwa dzieci nienarodzonych

ciężar eutanazji

ciężar bezczeszczenia świętości

P A N I E, ustrzeż nas od przyzwyczajania, które usypia i zabija...

P A N I E, daj nam głęboką wiarę tych, co za Tobą szli nie z przymusu, ale z wyboru.

P A N I E, daj nam wytrzymałość w nieustannym podnoszeniu się...

- bo wytrwałość jest formą chrześcijańskiej odwagi
- trzeba wiele odwagi, by przejść przez życie – długie dni, miesiące i lata i pozostać wiernym Ewangelii
- trudne, bardzo trudne jest wytrwanie w drodze wiodącej do pokoju...
- w budowę pokoju może angażować się jedynie ten, kogo stać na wytrwałość
- nigdy nie wolno zrezygnować z budowy pokoju w małżeństwie, rodzinie, środowisku pracy, narodzie
- przekazywać i pielęgnować pokój to nasze chrześcijańskie zadanie

P A N I E, powstający z drugiego upadku, broń nas przed zniechęceniem, byśmy z odwagą i nigdy nie rezygnowali z trudu budowania świata pokoju.

Ojciec nasz...

Któryś za nas cierpiął rany...

Stacja VIII

Jezus dostrzega i pociesza płaczące niewiasty

Klaniamy się Tobie, Chryste i błogosławimy Ciebie...

„Czemuż to widzisz żdźbło w oku brata twego, a belki we własnym oku nie dostrzegasz?”

Łk 6, 41

Płaczą !

Szlochają !

Prawie, że rozpaczają !

To się rozumie, jest czemu współczuć, gdy się widzi stan, do jakiego Go doprowadzili.

A one są odważne... płaczą, to znaczy, że nie godzą się z tym, że można tak postępować z człowiekiem...

Właściwie to kobiety na drodze krzyżowej są odważne...

Ale są bezsilne, nic nie mogą na tę straszną mękę poradzić...

więc płaczą ...

P A N I E, Tyś je widział i słyszał: – powiedziałeś:

„Płaczcie najpierw nad swymi grzechami”

Mogę, Panie litować się nad Twymi cierpieniami i nad cierpieniem świata.

Ale płakać nad własnymi grzechami – to inna sprawa –

Córki Jerozolimskie !

Współczesne córki Jerozolimskie !

Czy słyszałeś o młodych ludziach, którzy buntują się przeciw rodzinie oraz Bogu ?

Czy słyszałeś o tych, którzy idą za laickim nurtem, wybierając życie w grzechu ?

Czy słyszałeś o młodych, wypisujących się z kościoła ?

Czy słyszałeś o chrześcijanach, o Polakach, którzy poddają się apostazji – wypisując się z kościoła ?

P A N I E, zwracający uwagę na płaczące nad Tobą kobiety, błagamy Cię o solidarność w odwadze...

W odwadze właściwego, katolickiego wychowania dzieci przez rodziców.

W Wielki Piątek zabrakło solidarności w odwadze, nawet u Apostołów zwyciężyła solidarność w strachu.

P A N I E, wybaw nas od solidarności w strachu.

Ten, kto patrzy tylko w siebie, nigdy nie będzie apostołem pokoju.

P A N I E, przenieś nasz wzrok z siebie na innych.

Bo ta troska o dobro innych, decyduje o wzroście pokoju między ludźmi.

Ojcie nasz...

Któryś za nas cierpiął rany...

Stacja IX

Jezus upada po raz trzeci

Klaniamy się Tobie, Chryste i błogosławimy Ciebie...

I znowu upada...

Na próżno biją Go żołnierze – ani drgnie.

P A N I E, czyś umarł ?

Nie, jeszcze nie, ale jesteś u kresu sił.

Chwile straszliwej udręki...

Trzeba znowu ruszyć, natychmiast,

– w tym Twoim stanie,

P A N I E, trzeba iść dalej...

...jeszcze jeden krok, potem drugi i tak wciąż...

P A N I E, Tyś upadł po raz trzeci.

To trzeci upadek już prawie na szczycie Golgoty.

P A N I E, Ty pragniesz, mimo zmęczenia ratować człowieka.

Teraz, kiedy idziesz pochylony pod ciężarem Krzyża, kiedy trzeci raz padasz pod tym ciężarem, wiemy, że jest to cena, za wyzwolenie ludzi z rąk... szatana.

To ogromny wysiłek – Panie – powstajesz – i jest to nadzieja dla pozbawionych nadziei... bo zawsze trzeba zaczynać od nowa...

P A N I E, spraw abyśmy nigdy nie odstępowali od naszej wiary, a kiedy upadniemy, kiedy Cię obrażamy

Ty nas dźwigaj... pomagaj nam zawsze wstać...

P A N I E, spraw, by nigdy nie zabrakło nam sił kroczyć z Tobą, bronić Ciebie, bronić Kościoła, do którego należymy i który tworzymy.

Ludzka odwaga buduje na sile.

Chrześcijanin nie jest mocny mocą własną, ale jest mocny i odważny mocą Bożą.

P A N I E, każdy kto trwa w zjednoczeniu z Tobą, staje się apostołem pokoju, bo pokojem można promieniować nawet w najtrudniejszych sytuacjach.

P A N I E, naucz nas trwać w łączności z Tobą, bo tylko wówczas możemy być światłością świata.

P A N I E, błagamy Cię o siłę i odwagę potrzebną do wyjścia z najcięższego upadku, z najcięższego kryzysu, jaki nas czeka w życiu.

Ojcie nasz...

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja X

Ubóstwo dla pokoju – Jezus z szat obnażony

Klaniamy się Tobie, Chryste i błogosławimy Ciebie...

Moment prawdy...

P A N I E, zdarto z Ciebie szatę...

Na nowo odnowiły się rany...

P A N I E, stoisz nagi:

„Stwórca, co niebo złotą zorzą stroi;

Wstydem okryty wobec ludzi stoi.”

Moment prawdy...

Prawdy o sobie.

Nie kryje się już ona za żadną zasłoną, szatą, strojem, godnością, tytułem, stanowiskiem.

Czyste, odsłonięte Człowieczeństwo

Pojawia się pytanie przy tej stacji:

- co szanujemy w drugim;
szatę (funkcję) czy człowieczeństwo ?
i za jakie zasłony je chowamy ?
- odarte z godności kobiety –
przez zdradzoną miłość
- z godności matki – przez dzieciobójstwo

P A N I E, przy tej stacji wspominamy wszystkich, którzy teraz noszą na swym ciele rany...

P A N I E, spraw aby każda kropla krwi, która płynie dziś z ludzkiego ciała na wojnie, na Ukrainie i w innych częściach świata, zarówno wśród żołnierzy, jak i cywili, miała również wartość dla zbawienia tych, którzy cierpią i tych, którzy się nimi opiekują.

Ten, kto zamierza podjąć trud budowy świata pokoju musi być gotów stracić wszystko.

Gdziekolwiek rozpoczyna się walka o to, co moje, kończy się pokój, a zaczyna się wojna.

Trzeba więc stanąć w prawdzie wobec Boga i wobec ludzi.

Nawet nago.

Mieć odwagę spojrzeć w oczy prawdzie o sobie.

Umiejętność spojrzenia na siebie w prawdzie, odsłonięcie prawdy o sobie przed Bogiem i przed człowiekiem, to jeden ze znaków najwyższej odwagi.

P A N I E, odarty z szat na Golgocie, błagamy Cię o umiłowanie prawdy, o odwagę w walce o prawdę.

Prawdziwy pokój może być tylko tam, gdzie panuje prawda.

P A N I E, prosimy Cię o ducha ewangelicznego ubóstwa i szerzenia pokoju w nas samych i wokół nas.

Ojcie nasz...

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja XI

Cierpienie dla pokoju – Jezus przybity do Krzyża

Klaniamy się Tobie, Chryste i błogosławimy Ciebie...

Słysząc dźwięk gwoździ, stuk młotka...

A poza tym jakaś dziwna cisza zalega na Górze Kalwarii...

Tutaj już nie ma uliczek, handlarzy, gwaru i pokrzykiwania...

Jest dziwna cisza... przed czymś, co ma się za chwilę wydarzyć...

Żołnierze wbijają gwoździe,

- unieruchamiają ciało,
- ale wyswobadzają duszę;

Zabijają człowieka, a rozpalają płomień Jego Ewangelii.

I ten ogień płonie już dwa tysiące lat i będzie płonął do końca świata.

Jezus przybity do Krzyża

Takim Cię widzimy, Panie, we wszystkich naszych kościołach:

- wiesz na krzyżu,
- pochylasz ku nam głowę,
- zdajesz się do nas mówić

Co do nas mówisz ?

Co mówisz z wysokości swojego krzyża ?

P A N I E, czy my Ciebie słyszymy ?

I czy patrzymy na Krzyż z intencją usłyszenia czegokolwiek ?

P A N I E, to Twoje wielkie cierpienie fizyczne...

i w bólu przybijanych rąk niezwykła modlitwa:

„Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią.”

Trzeba wielkiej odwagi, by pokochać nieprzyjaciół, aby ich miłować nawet wtedy, gdy zadają rany, gdy odbierają wolność, gdy zabierają życie.

P A N I E, tak łatwo było Ci oddać ciosem za cios, a nie uczyniłeś tego.

Uczysz nas, jak należy cierpieć dla pokoju, jak pozyskać tego, kto prowadzi wojny, rani i zadaje ból.

Swoją ofiarą ukazujesz nam cenę prawdziwego pokoju, a jest nią Twoja Krew.

Apostoł pokoju musi być człowiekiem odważnym.

P A N I E, rozpięty na trzech gwoździach – udziel nam odwagi potrzebnej do doskonałości naszej miłości nieprzyjaciół.

Nie przykładajmy młotka i gwoździ do Krzyża Chrystusa i nie pozwalamy innym tego czynić.

Ojcze nasz...

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja XII

Śmierć dla pokoju – Jezus umiera na Krzyżu

Klaniamy się Tobie, Chryste i błogosławimy Ciebie...

Jeszcze kilka godzin,

Jeszcze kilka minut,

Jeszcze kilka chwil.

I to tak trwa trzydzieści trzy lata.

P A N I E, trzydzieści trzy lata, które przeżyłeś poważnie, minuta po minucie.

Trzeba Ci się zdecydować, wszystko gotowe.

Przynajmniej na zewnątrz.

P A N I E, trzeba zrobić krok, ostatni krok oddania.

Ostatni moment, w którym objawia się odwaga człowieka – spojrzenie w oczy własnej śmierci.

Niepojęta tajemnica Krzyża!

Chrystus, na Krzyżu mówi: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił”

To wielkie działanie Syna w zjednoczeniu z Ojcem.

Panie Jezu, Twój Ojciec pochyła się i już wyciąga ramiona.

Samotny między niebem, a ziemią

W okropnych ciemnościach.

Szalony z miłości, podnosi swoje życie,

Podnosi grzech świata – aż do brzegu swych warg i w jednym okrzyku – oddał **wszystko**:

„Ojcze w ręce Twoje oddaję ducha swego”

Chrystus umarł za nas. (ukłękniemy)

- Śmiertelny skłon głowy
- Wypełnienie misji Odkupienia
- Śmierć Twoją Panie na Krzyżu zmienia bieg historii.

P A N I E, kończy się Twoje życie,

Kończy się droga, którą prowadzisz nas w świat pokoju i oto pojawiają się pierwsze owoce pojednania.

Łotr odkrył wielką wartość pokoju i prosi Cię o miłosierdzie.

Setnik, dowódca plutonu egzekucyjnego – wyznaję swoją wiarę.

Czy przeszedłeś kiedyś beznamiętnie obok potrzebującego?

No cóż... Ty – słaba istota nie zbawisz całego świata.

Ale może trzeba nam czasem umrzeć w swoim lenistwie, obojętności, narzekaniu na kościół, na rząd, na przyjaciół, a pomóc bratu w potrzebie.

Dajmy się zabić – służąc, byśmy nie umarli na zawsze, gdy nadejdzie nasz czas na spotkanie z Panem.

P A N I E, z Twojego krzyża płynie pokój na cały świat.

Prosimy Cię i błagamy Panie Jezu – niech wypełnia on serce współczesnych łotrów, setników i gorszydzieli naszego świata.

Ojcze nasz...

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja XIII

Pokój śmierci – Jezus zdjęty z Krzyża i złożony w ramionach Matki

Klaniamy się Tobie, Chryste i błogosławimy Ciebie...

P A N I E, Twoja praca skończona.

Możesz rzucić narzędzia,

Możesz zejść, by odpocząć, dobrze na to zasłużyłeś.

Osuwasz się powoli, jak człowiek zmęczony pracą i upadający z senności.

P A N I E, Twoja Matka bierze Cię w ramiona.

Jak Ty wyglądasz, Tyś umarł ze zmęczenia !

Sprawiłeś swej Matce cierpienie, ale jest dumna z Ciebie

„śpij teraz, mój maleńki, Matka czuwa nad Tobą.”

Pieta...

Matka z ciałem martwego Syna w rękach.

Kolana Matki i na nich spoczywający Syn...

Syn Boży...

Matko Jezusa; patrzysz i milczysz, tak jak patrzą teraz Ukraińskie Matki, jak patrzą wszystkie Matki, których dzieci giną na wojnach, wywołanych przez okrutnych katów, pozbawionych miłości.

Ale to jest też miłość – znosić coś bolesnego i niezrozumiałego.

Kiedy nie ma Boga nad nami i wśród nas jest tylko siła...

Matko Bolesna, naucz nas zamieniać cierpienie duchowe, zwłaszcza po stracie najbliższych, na modlitwę, która uprosi łaskę zbawienia dla nas i dla innych.

Maryjo, stajesz się wyraźnym znakiem wiary – naszej wiary.

Stajesz koło nas, na naszej drodze życia, jako Matka Boga.

Maryjo, przypominaj nam cel naszego życia;

modlitwa, pokuta, jałmużna

Maryjo, pomóż nam kroczyć odważnie drogą życia do prawdziwego pokoju.

Zdrowaś Maryjo...

Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja XIV

Jezus złożony do grobu – pokój naszych serc

Klaniamy się Tobie, Chryste i błogosławimy Ciebie...

Teraz już więcej o tym nie mówimy.

Wróćcie wszyscy do siebie.

On jest pogrzebany i kamień przyłożony.

Tym razem wszystko skończone.

P A N I E, to nie koniec –

„Ty konasz, aż do skończenia czasów”

Jedynie prawdziwy pokój, jaki znamy na ziemi, to pokój śmierci.

Jedynie miejsce na ziemi, gdzie ludzie sąsiadują w pokoju, to cmentarze.

Ale jest to pokój przejściowy, bowiem prawdziwy pokój, wypełniony życiem, rozpocznie się dopiero poza zasięgiem śmierci.

Przy tej stacji spotkamy się jeszcze z Nikodemem i Józefem z Arymatei – to ludzie odważni.

Wiedzą, że za opowiedzeniem się po stronie Skazańca politycznego, kryje się możliwość utraty godności, stanowiska, mienia, a może nawet życia.

Trzeba wielkiej odwagi – również dzisiaj – aby człowiek potrafił się przeciwstawić terrorowi środowiska.

Panie Jezu, przy Twoim grobie myślimy jednak o życiu, bo ten grób, który użyczył Józef z Arymatei – jest mimo wszystko pełen światła –

Światła Wielkanocnego...

To nie jest poezja –

to miłość, która nigdy nie umiera...

– miłość, która kazała Tobie, Chryste, umrzeć za braci

– bo Ty Panie umierałeś nie za wybranych, ale za każdego człowieka...

To jest ta sama miłość, która każe teraz – na naszych oczach, na oczach współczesnego świata – umierać żołnierzom i cywilom ukraińskim.

Ta miłość świeci w ciemności...

Ta miłość świeciła w celi śmierci Ojca Maksymiliana i całego tego straszliwego cmentarzyska, któremu na imię Auschwitz, Dachau, Mauthausen-Gusen, Katyń, Mariupol, Charków.

P A N I E, spraw abyśmy zawsze pamiętali o Twoim wezwaniu:

„Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało...

Spraw, byśmy odważnie przechodząc przez życie, równie odważnie potrafili wejść do grobu, aby kiedyś razem z Tobą wyjść z niego w blasku zmartwychwstania.

Panie Jezu, kończąc naszą wspólną Drogę Krzyżową, prosimy Cię o wytrwanie, o to, byśmy wszyscy, którzy dziś kroczyliśmy Twoim śladem, odnaleźli się w świecie Twojego pokoju.

Ojcie nasz...

Któryś za nas cierpiał rany...